

## Kolędy zamiast Gloria i Credo?

W wielu polskich parafiach od lat funkcjonuje praktyka, że w okresie (szczególnie zaś w oktawie) Narodzenia Pańskiego, ilekroć rubryki przewidują śpiew hymnu *Chwała na wysokości Bogu*, zastępuje się go<sup>1</sup> kolędą *Gdy się Chrystus rodzi*. **Stanowi to w sposób oczywisty wykroczenie przeciwko przepisom liturgicznym.** Jak podaje *Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*<sup>2</sup>, „*Chwała na wysokości*” to staro-chrześcijański i czcigodny hymn, w którym Kościół zgromadzony w Duchu Świętym uwielbia oraz błaga Boga Ojca i Baranka. Hymnu tego nie można zastępować innym tekstem (...). Śpiew tego hymnu nie jest w żaden sposób dodatkiem do liturgii, jest jego częścią integralną. Co więcej, jest samodzielną czynnością liturgiczną – stanowi samodzielny obrzęd, akt liturgiczny, który nie jest nigdy formułą towarzyszącą innemu obrzędowi<sup>3</sup>.

Jak dobitnie wskazuje watykańska instrukcja *Redemptionis Sacramentum* mówiąc o źródłach większości nieprawidłowości w sprawowaniu Najświętszej Ofiary, są one często powodowane *falszywym poczuciem wolności*<sup>4</sup> czy też *ignorancją, ponieważ zazwyczaj odrzuca się to, czego głębszy sens bardzo mało się pojmuje i nie rozpoznaje [się jego] historyczności*<sup>5</sup>. Tak też niestety jest i w tym przypadku.

Chcąc obok samych rubryk podać merytoryczne argumenty przeciwko praktykowaniu tego postępowania, sięgnijmy najpierw do historii. Praktyka (świadomie nie nazywając jej zwyczajem), o której mowa, swoje źródło znajduje jeszcze w czasach, gdy w Polsce sprawowano Eucharystię według *Missale Romanum* Piusa V, a więc w formie współcześnie określanej mianem nadzwyczajnej formy rytu rzymskiego<sup>6</sup>. W wielu miejscach powszechnie było wtedy śpiewanie przez wiernych paralelnie do odbywającej się akcji liturgicznej pieśni „zastępujących”, czy lepiej „towarzyszących” różnym częściom Mszy Świętej. Było to szczególnie popularne tam, gdzie wierni z różnych przyczyn nie potrafili wykonywać śpiewów tych części po łacinie. Przykładem takich tzw. „mszy ludowych”<sup>7</sup> jest choćby zbiór zwrotek *Boże lud Twój czcيا przejęty*, które śpiewano podczas poszczególnych części Najświętszej Ofiary, w tym w trakcie gdy kapłan (ew. z ministrantami) odmawiał *Gloria* i *Credo*. Jedną ze zwrotek tej „mszy ludowej” – *Z rąk kapłańskich przyjmij Panie* – dzisiaj powszechnie wykonuje się podczas przygotowania darów. Dawniej wykonywano ją zresztą w tym samym miejscu, do 1969 roku określanym jednak mianem *offertorium*. W okresie

<sup>1</sup> tj. całkowicie pomija na rzecz innego śpiewu.

<sup>2</sup> *Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, nr 53.

<sup>3</sup> Tamże, nr 37.

<sup>4</sup> Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Instrukcja „Redemptionis Sacramentum”*, nr 7.

<sup>5</sup> Tamże, nr 9.

<sup>6</sup> Nomenklaturę tę oraz rozróżnienie form rytu wprowadził papież Benedykt XVI w motu proprio *Summorum Pontificum*.

<sup>7</sup> Msiami zwyczajowo określa się nie tylko liturgię, ale również zbiory śpiewów (melodii) poszczególnych części stałych – np. Msza VIII – *De Angelis* itd.

Narodzenia Pańskiego śpiew części stałych zastępowano w tych okolicznościach różnymi kolędami. *Gloria in excelsis* odmawianemu przez kapłana towarzyszył więc nierzadko śpiew wiernych, którzy modlili się słowami kolędy *Gdy się Chrystus rodzi*. Oczywiście **dzisiaj zarówno w jednej jak i w drugiej formie rytu rzymskiego nie istnieją powody, by tę zdecydowanie przeciwną duchowi liturgii jak i będącą *contra legem* praktykę kontynuować.**

Szczególnie w zwyczajnej formie rytu rzymskiego brak jest jakichkolwiek, nawet pragmatycznych powodów, dla których sensowne byłoby zastępowanie hymnu *Gloria* innym śpiewem. **Nie ulega wątpliwości, że wierni zdolni do śpiewu kolęd, są tym bardziej zdolni do śpiewu *Chwała na wysokości*.** Jeśli nawet zaś by nie byli, hymn ten można przecież zawsze w ostateczności wyrecytować. Praktyki zaś jego opuszczania nie można tłumaczyć, jak to próbują robić liczni duchowni, „tradycją” czy „zwyczajem”, gdyż nie spełnia ona kryterium powszechności i długotrwałości, nie jest też *secundum legem* ani nawet *praeter legem*. Jako zaś prawu przeciwna, bezwzględnie domaga się usunięcia.

W przypadku formy nadzwyczajnej warto pamiętać, że choć są godne pochwały starania dążące do w pełni uprawnianej egzystencji tej starożytnej i czcigodnej formy mszy, to nie mogą one wiązać się z historycznym sentymentalizmem. Takimi są próby archaizacji liturgii, choćby poprzez stosowanie tekstów pieśni w przestarzałych językowo tłumaczeniach<sup>8</sup>. Podobnie, upowszechniając dawną liturgię należy dbać o to, by nie promować wraz z nią wypaczeń liturgicznych, niegdyś występujących. Szczególnie, że powód ich występowania (który być może i w pewnym zakresie usprawiedliwiał to postępowanie) dzisiaj nie ma zasadniczo racji bytu<sup>9</sup>.

Evangelista Łukasz relacjonując objawienie nowiny o narodzeniu Zbawiciela pasterzom, opisuje zarazem to, co ujrzeli zaraz po usłyszeniu tejże wiadomości: *nagle przylączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania"*<sup>10</sup>. Już w pierwszych czterech wiekach po narodzinach Chrystusa hymn *Gloria* stał się powszechnym śpiewem w Kościele zachodnim. Według *Liber pontificalis* już papież Telesfor (128-139?) wskazywał, że w uroczystość Narodzenia Pana należy odmawiać *Hymn anielski*, i to przed konsekracją. Papież Symmachus (498-514) przepisał ten hymn do odmawiania na wszystkie niedziele i święta męczenników. Do pierwszych słów biblijnych bardzo wcześnie dodano kolejne, tworząc doksologię. Obecnie istnieją w chrześcijaństwie właściwie dwie formy tej pieśni, przy czym kato-

<sup>8</sup> Przy czym należy tu rozumieć tłumaczenie dosłownie. Czym innym jest to, że często pewne środowiska tradycyjne wykonują pieśni na podstawie oryginalnych tekstów, które dzisiaj – często pochopnie i niesłusznie – poprawiono tylko dla poprawności politycznej (np. gorzkie żale i niegdyś obecne w nich wspomnienia o żydach; liczne modlitwy o nawrócenie żydów i heretyków czy schizmatyków, których dzisiaj również dla pewnej poprawności tak się nie nazywa). Mówiąc o tłumaczeniach, mam tu na myśli sztuczne wracanie do archaicznej polszczyzny.

<sup>9</sup> Współcześnie środowiska w których celebrowane są liturgie w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego są w wysokim stopniu wyedukowane i w zdecydowanej większości język ani melodyka chorałowa nie stanowią dla uczestników przeszkody w uczestniczeniu w celebracji i aktywnym wykonywaniu części stałych mszy.

<sup>10</sup> Łk 2, 13-14. W starszych tłumaczeniach, z których czerpano tłumacząc polską wersję *Gloria*, końcówka wersetu 14. brzmi: *a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*.

licy uznają tę, w której dołożono słowa *wielbimy Cię*, a obecnie również *tylko Tyś najwyższy* oraz z *Duchem Świętym* w końcowej części, tworząc formułę trynitarną. Pierwszy dodatek przypisuje się samemu zazwyczaj Telesforowi, rzadziej Symmachusowi.

Jak na ironię, prawdy te podaje również sama kolęda *Gdy się Chrystus rodzi*, w słowach *Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują „Gloria, gloria, in excelsis Deo”*, nawiązując do biblijnego *Hymnu Anielskiego* i radości, jaka towarzyszyła zastępom anielskim głoszącym narodzenie Syna Bożego. Podczas każdej Mszy Świętej te same zastępy niebieskie uczestniczą w liturgii, o której to prawdzie na każdej mszy wspomina się w zakończeniu prefacji *Dlatego z Aniołami i Archaniołami, i z wszystkimi chórami niebios głosimy Twoją chwałę, razem z nimi wołając*<sup>11</sup>.

Wielką więc nielogicznością jest usuwanie z liturgii w okresie Narodzenia Pańskiego hymnu, który ma swój początek i źródło w Biblii. Hymnu, który jak rzadko która część liturgii przetrwał dwa tysiąclecia bez istotnej ewolucji treściowej. W końcu tekstu, który w całej liturgii mszalne tego okresu jest chyba najbardziej treściowo związany w tajemnicą wcielenia. Tak jak w Wigilię Paschalną *Exultet* jest szczególnym, radosnym śpiewem o zmartwychwstaniu, które Kościół i tak wspomina celebrując każdą Eucharystię, tak śpiew *Chwała na wysokości* jest wyjątkowym, szczególnym śpiewem bożonarodzeniowym. Jest on śpiewany jednak nie tylko w okresie Narodzenia Pańskiego, ale również w inne uroczystości i święta. Każda celebrowana Msza uobecnia bowiem wszystkie tajemnice zbawcze, w tym również akt wcielenia Pana. W końcu, hymn ten m. in. w okresie świętowania tajemnicy wcielenia śpiewa się w trakcie nabożeństw w wielu wspólnotach protestanckich. Mimo istotnych różnic, jest on jednak znakiem niegdysiejszej jedności chrześcijan.

Niestety, obok *Gloria* podobny los spotyka niekiedy również *Symbol*, czyli *Wyznanie wiary*. I tutaj ponownie brak świadomości i wiedzy wydaje złe owoce. Bowiem *Wierzę w jednego Boga* obok szeregu prawd wiary, przekazuje również prawdę o wcieleniu Syna Bożego, którą to prawdę w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego podkreślano i którą szczególnie adorowano przyklękając przy odmawianiu, a klękając przy śpiewie na słowa *Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria virgine, et homo factus est*. W formie zwyczajnej na te same słowa – *i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem* zgodnie z rubryką, wszyscy się pochylają<sup>12</sup>. Tę prawdę czci się szczególnie dwa razy do roku – w uroczystości Zwiastowania Pańskiego oraz Narodzenia Pańskiego, gdy na te słowa podczas każdej Mszy się przyklęka. Jakże jednak tę prawdę tym czytelnym znakiem wyrazić, gdy całe wyznanie wiary pomija się z niezrozumiałych powodów?

Jak na ironię, specyficzny zapal do kolęd, którym możnaby tłumaczyć tak powszechne niestety wciąż zastępowanie *Gloria* i *Credo* przez polskich duszpasterzy, okazuje się jednak słomiany. Bowiem jeszcze częściej niż powyższe wykroczenia,

<sup>11</sup> Swoją drogą nie wiadomo, dlaczego w polskim tłumaczeniu *Mszalu Rzymskiego (1986)* we wszystkich tłumaczeniach prefacji pomija się niektóre zastępy duchów. W oryginale zakończenia prefacji często brzmią: *cum Angelis et Archangelis, cum Thronis et Dominationibus, cumque omni militia caelestis exercitus, hymnum gloriae tuae canimus, sine fine dicentes*. Tymczasem Trony i Panowania są notorycznie pomijane!

<sup>12</sup> Praktyka niestety bardzo powszechnie niezachowywana.

można w kościołach w trakcie liturgii spotkać pastorałki śpiewane zamiast kolęd. Te drugie w odróżnieniu od pierwszych mają prawidłową wymowę teologiczną. A raczej często w ogóle ją mają – podczas gdy pastorałki niekoniecznie. Niestety, nietrudno odnieść wrażenie, że rozróżnienie między kolędami a pastorałkami jest dzisiaj niezauważalne i nie rozumiane. A przecież już w 1928 roku, w jubileuszowym wydaniu klasycznego śpiewnika księdza Siedleckiego podkreślano jasny rozdział pieśni, na kolędy i pastorałki. Autor opracowania tego wydania – ksiądz W. Świerczek pisał wtedy w uwagach wstępnych: <sup>13</sup>*Z pośród kolęd wyłączyliśmy pastorałki, które nie nadają się wprawdzie do kościoła, są jednak śpiewane powszechnie w szkołach i po domach.* Pastorałki znalazły swoje miejsce poza właściwym śpiewnikiem – w *Dodatku*. Problem, podobnie jak i jego rozwiązanie jest od lat znane. Jak zwykle bywa – pozostaje jeszcze chęć wcielenia ich w życie.

Kończąc, chciałbym przytoczyć słowa, które padają w instrukcji *Redemptionis Sacramentum*<sup>14</sup>: *Wszyscy wierni mają prawo do prawdziwej liturgii, a w sposób szczególny do celebracji Mszy św., która winna być taka, jaką chciał i ustanowił Kościół, tak jak określają przepisy w księgach liturgicznych oraz w innych normach i aktach prawnych. Podobnie lud katolicki ma prawo, aby Ofiara Mszy św. była celebrowana w sposób niezmieniony, zgodny z całym nauczaniem Magisterium Kościoła. Wspólnota katolicka ma wreszcie prawo do celebracji dla niej Ofiary Mszy św. w taki sposób, aby prawdziwie ukazywała sakrament jedności, czyli z wykluczeniem uchybień (...).* Niech więc starania wszystkich – duchownych i świeckich do tego zmierzają.

---

<sup>13</sup> X. Jan Siedlecki, *Śpiewnik Kościelny z melodjami na 2 głosy*, wydanie jubileuszowe (1878-1928), Kraków 1928, str. IX.

<sup>14</sup> Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Instrukcja „Redemptionis Sacramentum”*, nr 12; ponadto: por. 1 Kor 11, 17-34; Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia*, nr 52: AAS 95 (2003) 467-468.